

Antonina Grybosiowa

Prawo serii, czyli o naśladowaniu w mediach

Współczesna polszczyzna zmienia się. Zmiany idą w dwóch kierunkach. Mówimy śmiało potocznie, dosadnie i swobodnie, nawet w studiu telewizyjnym, a zwłaszcza radiowym. Z drugiej strony przenosimy do języka codziennego zasłyszane na forum publicznym wyrazy obce, rzadkie, stare, terminy techniczne czy naukowe i powtarzamy je przy każdej okazji.

Bardzo duży wpływ na to mają media. Komuś w zapale wyrwie się nieopatrznie jakiś epitet, ktoś podchwyci wyrażenie, które słownikarze nazywają książkowym, i uruchamia jakby starą maszynę drukarską, z której schodzą kolejne dowody naśladownictwa, tworzące serię.

Trudno ustalić i nie ma takiej potrzeby, kto przeniósł pierwszy do języka wyrażenia ze składnikiem *ścieżka*. Początkiem była zapewne *ścieżka dźwiękowa*, tłumaczenie zwrotu angielskiego nazywającego zapis dźwięku na płycie, taśmie filmowej itp. Zasypały nas *ścieżki filmowe* autorstwa kompozytorów muzyki filmowej, ale na tym się nie skończyło. Każdy z polityków miał teraz nowoczesny środek do relacjonowania różnych działań, np. *szybka ścieżka legislacyjna*, *szybka ścieżka naprawienia krzywd*, *szybka ścieżka odszkodowań*, *ścieżka poręczeń*, *prywatyzacji*, *kariery*, *starania o kredyt*.

Ostatnio na zebraniu niewielkiego zespołu usłyszałam, że taka jest właśnie ścieżka wydawnicza. W tym momencie wróciło z wczesnej młodości zdanie z powieści o Indianach, którzy wstąpili na ścieżkę wojenną, co przypomina jako żywo walkę o wydanie książki. Tyle tych ścieżek, a była tylko jedna: mała, wąska dróżka wydeptana przez pieszych na polu, w lesie, przez trawnik.

Teraz w słowniku widnieje znaczenie: sposób postępowania. Czekamy na dalsze składniki serii. *Ścieżka bankowa*, *ścieżka kredytowa*, *ścieżka emerytalna* — możliwości są nieograniczone, a nasze życie poprzecinane ścieżkami. Pytanie: co oznacza *szybka ścieżka*, skoro można było mówić tylko o *wąskiej*, *stromej*, *kamienistej* itp., należy już do tematu skrótów, które charakteryzują język medialny. Skoro *ścieżka* to sposób postępowania, może być on szybki.

Język mediów jest obrazowy. Porównuje zjawiska ekonomiczne, społeczne, polityczne do lepiej znanych każdemu słuchaczowi, odwołuje się do jego doświadczenia życiowego i związanej z nim wyobraźni. W ubiegłych miesiącach dojrzałam początek nowej serii ze składnikiem *platforma*. Wyraz ten zapożyczony przez język polski ma już nie tylko

znaczenie techniczne, np. *platforma kolejowa*, lecz przenośne: program będący podstawą działania jakiejś organizacji. Ledwo media obwieściły powstanie Platformy Obywatelskiej, jedna z posłanek złożyła propozycję utworzenia platformy równych szans dla kobiet. Z pewnością pojawią się nowe platformy w serii terminów politycznych o odmiennym niż ogólnie znanym sensie.

Tym dwóm nowym, przykładowo tu przytoczonym, towarzyszą starsze, np. *procedury, katastrofy* (humanitarne), *kłamstwa* (oświęcimskie, lustracyjne, katyńskie).

Jak ocenić *prawo serii* w języku współczesnym? Są językoznawcy, którzy wierzą, że przez różne stadia chwiejności, niedbalstwa czy ubóstwa język doskonali się, a zjawiska, które doskonaleniu przeszkadzają, ustępują.

Ja sądzę, że wykorzystywanie tej samej matrycy *ścieżka...*, *procedura...*, *kłamstwo...*, *platforma...*, *filar...* i dziesiątków innych, powoduje monotonię, usztywnienie języka, a także kłopoty ze zrozumieniem niektórych *pomyśłów*, którymi zaskakują nas mówiący w mediach.

„Wojska Lądowe” nr 5, 16—31 marca 2001